Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 200 024.

Cena pojedyńczego egzemplarza 10 groszy.

DRWĘCA

Z DODATKAMI: „OPIEKUN MŁODZIEŻY“, „NASZ PRZYJACIEL“ i „ROLNIK“

„Drwęca“ wychodzi 3 razy tygodn. we wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów miesięcznie z doręczeniem 1,20 zł. Kwartalnie wynosi z doręczeniem 3,59 zł.

Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.

Druk i wydawnictwo „Spółka Wydawnicza“ Sp. z o. odp. w Nowemmieście.

Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-łamowej 15 gr, na stronie 3-łamowej 30 gr, na 1 stronie 60 gr. — Ogłoszenia drobne: Napisowe słowo (tłuste) 30 gr każde dalsze słowo 15 gr. Ogłoszenia zagran. 100% więcej.

Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Adres telegr.: „Spółka Wydawnicza“ Nowemiasto-Pomorze.

ROK XVIII — NOWE MIASTO LUBAWSKIE, WTOREK, DNIA 27 WRZESNIA 1938. — N — Nr 116

Bezczelna nota sowiecka.

Kategoryczna odpowiedź rządu polskiego.

Warszawa. Zastępca komisarza ludowego do spraw zagranicznych Potiomkin oświadczył polskiemu charge d'affaires w Moskwie, co następuje:

Z różnych źródeł rząd sowiecki otrzymał informacje, że wojska polskie gromadzone są na granicy polsko-czechosłowackiej, przygotowując się do zajęcia siłą części terytorium czeskosłowackiego. Mimo tych wiadomości rząd polski nie zaprzeczył im. Rząd sowiecki oczekuje, iż zaprzeczenie to nastąpi niezwłocznie. W wypadku, gdyby tego rodzaju zaprzeczenia nie było i jeśli by wojska polskie zajęły terytorium republiki czeskosłowackiej, to rząd sowiecki ze swej strony uważa za konieczne uprzedzić rząd polski, że na podstawie art. 2 paktu o nieagresji z grudnia 1932 r. rząd Z. S. R. R. byłby zmuszony, wobec dokonania aktu agresji, **wypowiedzieć wspomniany akt bez uprzedzenia.**

W odpowiedzi na to demarche charge d'affaires polski otrzymał polecenie oświadczenia:

1) że zarządzenia, związane z obroną państwa, zależą jedynie od rządu polskiego, który nie ma obowiązku przed nikim się z nich tłómaczyć;

2) że rząd polski zna dokładnie teksty układów, które zawierał.

Ponad to charge d'affaires R. P. otrzymał polecenie wyrażenia zdziwienia z powodu tej demarche, ponieważ na granicy polsko-sowieckiej nie ma ze strony polskiej żadnych specjalnych zarządzeń.

*

Dla wyjaśnienia Polska Agencja Telegraficzna dodaje, że artykuł 2 polsko-sowieckiego układu o nieagresji uwalnia strony od zaciągniętych w pakcie zobowiązań w wypadku, gdy jedna ze stron dokona niesprowokowanej agresji przeciwko państwu trzeciemu. Paragraf ten był zamieszczony w układzie ze względu na nasz alians z Rumunią i przyjazne stosunki z innymi sąsiadami Rosji Sowieckiej.

Jak z konstrukcji i ducha powyższego układu wynika, demarche sowieckie nosi charakter wybitnie formalny, a merytorycznie jest zbędne.

Poseł polski u premiera czechosłowackiego.

Praga. Poseł R. P. w Pradze min. Papee odwiedził w piątek po południu prezesa rady ministrów, gen. Syrovyego i z całą powagą zwrócił uwagę premiera na konieczność bezzwłocznej odpowiedzi rządu czeskosłowackiego na notę polską z 21 bm.

Lada godzina oczekują wkroczenia wojsk niemieckich.

Tysiące Niemców w pogranicznych miastach sudeckich oczekiwały na przybycie wojsk niemieckich. Wśród ludności panuje przekonanie, iż wojska niemieckie, znajdujące się w pobliżu, gotowe są do wkroczenia na obszar Sudetów każdej chwili.

Kolumny czeskich samochodów pancernych na terenie Sudetów.

Berlin. Niemieckie biuro informacyjne donosi z Eger:

Armia czeska otrzymała we czwartek po południu rozkaz szefa sztabu generalnego Krejczego, aby obsadziła obszar sudecko-niemiecki, graniczący z Rzeszą. Po południu koło godz. 4 weszły pierwsze kolumny samochodów pancernych do Koenigsberg, Falkenau, Graslitz, Neudeck, Joachimstal, Weipert itp.

W miejscowościach tych, po złożeniu broni przez policję, objęły służbę porządkową oddziały ochr[illegible]nne partii Niemców sudeckich. Wszędzie panował aż do godz. 4 całkowity spokój. Z chwilą, gdy kolumny samochodów pancernych wchodziły do miast bez żadnych ostrzeżeń, Czesi otworzyli silny ogień karabinów maszynowych. Ogółem w powiecie Eger zabito 16 Niemców sudeckich.

Piątkowa prasa poranna niemiecka donosi pod wielkimi tytułami o obsadzeniu przez armię czeską niemiecko-sudeckich terenów, graniczących z Rzeszą, sygnalizując liczne zajścia i ofiary. W komentarzach prasa podkreśla niebezpieczeństwo, jakie pociągnąć może za sobą tego rodzaju akcja.

„Voelkischer Beobachter“ pisze w artykule pt. Ta krew wymaga odkupienia“.

Po tych faktach Czesi tracą wszelkie podstawy do jakiegokolwiek łagodnego traktowania“.

Powszechna mobilizacja w Czechosłowacji.

W nocy na sobotę **radiostacje czeskie** ogłosiły — także w języku polskim — rozkaz **powszechnej mobilizacji.** Wszyscy muszą stawić się do szeregów w ciągu **6 godzin.**

Stolica Polski i inne miasta manifestują wolę odzyskania Zaolzia.

W czwartek w godzinach wieczorowych Plac Marszałka Piłsudskiego zapełnił się olbrzymią rzeszą publiczności, która zebrała się, aby zamanifestować swe przywiązanie do ludu polskiego za Olzą i domagać się prastarej ziemi polskiej do Macierzy.

Po okolicznościowych przemówieniach przedstawicieli Związku Polaków Zagranicą, przedstawiciela Polaków z za Olzy i innych uchwalono rezolucję, która m. in. mówi:

W obliczu dziejowej chwili lud polski na Śląsku Zaolzańskim czeka z godziny na godzinę na swe wyzwolenie i powrót na łono Macierzy. **Dwadzieścia lat temu zdrada czeskiego sąsiada oderwała lud ten, rdzennie polski, stanowiący integralną część narodu polskiego, od Rzeczypospolitej Polskiej,** poddając go bezwzględnemu uciskowi. Rząd Polski zaświadczył wówczas przed całym światem, że **naród polski nigdy z tym faktem się nie pogodzi.** Dziś naród podnosi swój głos, by dać wyraz swej niezłomnej woli, że granica, która dzieli w tej chwili państwo polskie od ludu polskiego za Olzą, paść musi i że lud ten musi mieć prawo do życia w Rzeczypospolitej Polskiej, swej jedynej ojczyźnie.

Ludność Warszawy, zebrana na wiecu manifestacyjnym, zgodnie z jasną i zdecydowaną postawą całego narodu, żąda, by Polacy za Olzą wyzwoleni zostali spod czeskiego panowania.

Braci naszych z za Olzy wzywamy, by wytrwali w niezłomną wolę narodu polskiego. Niech wiedzą, że chwila ich wyzwolenia jest bliska.

W zakończeniu rezolucji zebrani oświadczają, iż gotowi są do największych ofiar przy realizacji hasła: „Śląsk Zaolzański musi wrócić do Polski“.

Po uchwaleniu rezolucji uformował się olbrzymi, około 100 tys. uczestników liczący pochód, który przeszedł ulicami stolicy, wznosząc okrzyki antyczeskie, antyżydowskie, przeciwkomunistyczne i na cześć Polaków w innych krajach.

Pod red. „W. D. N.“, jak podaje tenże, kilkakrotnie pochód zatrzymywał się, a uczestnicy wznosili okrzyki: **„Niech żyje Śląsk Cieszyński!“ „Żądamy powrotu Polaków z za Olzy do Macierzy!“**

Z podniesionymi do góry prawicami śpiewano „Rotę“, „Hymn Młodych“ i wznoszono okrzyki na cześć Armii Narodowej, Wielkiej Narodowej Polski, Stronnictwa Narodowego, Romana Dmowskiego i „Warsz. Dzien. Nar.“.

Wśród manifestantów zwracała szczególnie uwagę licznie zgromadzona młodzież szkolna i akademicka.

Olbrzymi pochód udał się pod mieszkanie marszałka Smigłego-Rydza, który wyszedł na balkon i wygłosił krótkie przemówienie:

„Nie mogę długo wśród was przebywać, ponieważ, jak to dobrze rozumiecie, mam swoje ważne zajęcia. Chcę tylko krótko stwierdzić, że uczucie patriotyzmu i poczucie godności narodowej, które są zasadniczym tonem waszych okrzyków i przepełniają waszą pierś — przepełniają dziś serca całego narodu.

Są one tak realnym konkretem, że nikt nad nim nie może przejść do porządku“.

Podobnie wielkie manifestacje odbyły się we wszystkich większych miastach Polski, a w piątek w Bydgoszczy i Katowicach.

Olbrzymia manifestacja w Budapeszcie na Węgrzech.

Budapeszt. W środę wieczorem odbyła się na Placu Bohaterów w Budapeszcie olbrzymia manifestacja około **250.000** osób za odzyskaniem **północnych Węgier.**

Ulicą Andrassy'ego przybyły na Plac w zwartym pochodzie organizacje kombatantów, związki północnych Węgier, harcerze, organizacje kobiece itp. — W pochodzie **niesiono portret P. Prezydenta R. P. Mościckiego, regenta Horthy'ego, kanclerza Hitlera i Mussoliniego.** Po zakończeniu manifestacji udały się delegacje do poselstwa **polsko-niemieckiego i włoskiego,** by złożyć posłom adresy z zapewnieniem o przyjaźni Węgier.

Wiec powziął rezolucję, która stwierdza, że **wszystkie narodowości należy wyzwolić z niewoli czeskiej.** Węgrzy, Niemcy, Polacy, Słowacy muszą odzyskać zupełną wolność. Społeczeństwo węgierskie przyrzeka, że **nie spocznie, dopóki znów nie połączy się z braćmi z Górnych Węgier.** Wymiaru sprawiedliwości nie można odwlekać i jeśli do tego jak najrychlej nie dojdzie, cały naród węgierski **gotów jest nawet dziś jeszcze porwać za broń.**

„Tchórzliwe ustąpienie Anglii przed pogróżkami Hitlera“.

Z Londynu donoszą, że **opinia publiczna potępia rząd za ustąpienie wobec żądań Hitlera.** Kierownictwo związków zawodowych i naczelna rada Labour Party złożyły oświadczenie, w którym czytamy:

„Akcja rządu angielskiego jest tchórzliwym ustąpieniem przed pogróżkami Hitlera. Jest nie tylko poświęceniem demokratycznego narodu, ale również poświęceniem żywotnych interesów Anglii, opartych na nietykalności prawa międzynarodowego. Długotrwałe tradycje demokratyczne Anglii zostały zdradzone. Ambicje Hitlera **nie zatrzymają się na Czechosłowacji,** nie ma teraz w Europie bezpiecznej granicy. Jeśli wojna ma być uniknięta i cywilizacja uratowana, to narody, pragnące pokoju, muszą podjąć natychmiast akcję, celem przywrócenia panowania prawa“.

W Cieszynie Polacy zaatakowali posterunki czeskie.

W Cieszynie czeskim doszło do wielkich manifestacyj przeciw Czechom. Naprężenie bardzo duże.

Uzbrojone grupy Polaków zaatakowały posterunki policyjne. Szczególnie gwałtowne było natarcie na dwa posterunki policji czeskiej — przy ul. Ostrowskiej i na ratuszu.

Zaskoczeni niespodziewanym atakiem polskim, policjanci czescy nie stawiali oporu, lecz w popłochu ukryli się w zabudowaniach policyjnych.

Wśród Polaków panuje nastrój oczekiwania szybkiego wyzwolenia.

Korpus ochotniczy do walki o Śląsk Zaolzański.

Okręg warszawski Związku Powstańców śląskich, „przechodząc od haseł do czynu“, zorganizował werbunek zaolzańskiego korpusu ochotniczego do walki o wyzwolenie Śląska spod jarzma czeskiego.

Biuro werbunkowe czynne jest w lokalu Związku Powstańców Śląskich (Warszawa, ul. Ossolińskich 6, m. 17, telefon 303 69) w godzinach 10—13 i 17—20.

Komendantem biura werbunkowego jest ppor. Chorzewski, który organizuje biuro werbunkowe.

Wyznaczeni ochotnicy w służbie będą nosić odznaki funkcji. Jako odznakę funkcji oficerskiej odznakę na lewym ramieniu w kolorze biało-niebieskim, dla funkcji podoficerskiej w kolorze biało-czerwonym.

Ochotnicy, b. powstańcy śląscy, nie posiadający stopni oficerskich — pełnią funkcje podoficerskie.

Ochotników, wyznaczonych do pełnienia funkcji, obowiązuje dyscyplina wojskowa.

Jakie będą losy Słowacji?

„Gazeta Polska“ urzędowy organ Ozonu, zajmuje się zagadnieniem Słowacji, zaznaczając, że Słowacy mają dziś przed sobą trzy możliwości!

1) „Wyciągnąć pełne konsekwencje z zasady suwerenności narodowej i postanowić o formie ich politycznego bytu“.

2) „Pozostać z Czechami i wówczas musieliby utracić południowe powiaty, prawie wyłącznie zaludnione przez Węgrów, a więc wyrzec się niepodzielności obecnego terenu Słowacji“.—

Związek z Węgrami.

„Gazeta Polska“ opowiada się raczej za trzecią możliwością, którą ujmuje w następujących słowach:

— „Trzecia alternatywą Słowacji jest związek federacyjno-autonomiczny z Węgrami, które daje Słowaków możność całkowitego zachowania terytorialnej niepodzielności ich kraju, zaś w oparciu o szeroką autonomię stworzyć może mocne podstawy do uzyskania przez Słowaków należnej im pozycji politycznej i gospodarczej w tym wolnym związku“.—

W rozważaniach Gazety Polskiej“ musi zadziwić każdego zupełne pominięcie Polski, jako samodzielnego czynnika politycznego, który powinien mieć jakiś wpływ na takie ukształtowanie się przyszłości państwowej Słowacji, aby ono dało jak najwięcej korzyści polskim (a nie węgierskim) interesom państwowym.

Rozważania „Gazety Polskiej“ są — oczywiście — teoretyczne, ponieważ główny głos i decyzja należy do Słowaków.

Ruś Podkarpacka też dla Węgrów?

W sprawie Śląska Cieszyńskiego opinia polska jest zgodna, lecz poza tym zagadnieniem istnieją inne. „Czas“ np. twierdzi, że Polska wysuwa w tej chwili dwa postulaty:

— „Postulaty Polski są jasne: wobec przyłączenia **kraju sudeckiego do Niemiec, żądamy zwrotu Zaolzia**. To jest postulat pierwszy.

Chcemy przez **przyłączenie Rusi Podkarpackiej do Węgier uzyskać z tym państwem wspólną granicę**. Oto postulat drugi“.—

Gdyby rozwój wypadków poszedł w tym kierunku, że i Słowacja i Ruś Podkarpacka weszłyby w takiej czy innej formie w skład Węgier, to oznaczałoby to, że **prawie połowa całego obszaru dzisiejszej Czechosłowacji znalazłaby się pod władzą i wpływami Węgrów**. A wiadomą jest rzeczą, że stosunek Węgrów do słowiańskiej ludności był w dziejach prawie taki sam, jak stosunek Niemców do Słowian.

Co się dzieje na Śląsku zaolzańskim?

Na Śląsku zaolzańskim dochodzi do starć między ludnością polską a wojskiem czeskim. Są liczni ranni i zabici. Ludność polska licznie przedostaje się przez granicę do Polski. Przeważają wśród uchodźców młodzi ludzie we wieku poborowym, uchylający się od służby we wojsku czeskim. Z uciekinierów tworzy się legion dla oswobodzenia Śląska zaolzańskiego. Liczy już przeszło 53 tys. ochotników. Z całego kraju płyną też ofiary dla braci zaolzańskich uchodźców z ziemi zaolzańskiej.

Komunikat półoficjalnej „Iskry“ skonfiskowano katowickiej „Polonii“.

W szeregu dzienników warszawskich i prowincjonalnych ukazał się bez przeszkód komunikat półoficjalnej „Iskry“, podany też przez Polskie Radio.

Brzmi on następująco: **„Jak się dowiaduje Agencja „Iskra“, w niektórych jednostkach wojska zatrzymano starszy rocznik oraz powołanych na manewry rezerwistów“**.

Komunikat ten uległ konfiskacie w katowickiej „Polonii“. Jest to niewątpliwie pierwsza konfiskata prasowa komunikatu „Iskry“, którą niektóre sfery sanacyjne przenoszą nad PAT, agencję — jak wiadomo — urzędową.

Dlaczego Stronnictwo Narodowe nie bierze udziału we wyborach do Sejmu i Senatu?

Jaka jest ordynacja wyborcza do Sejmu?

Konstytucja kwietniowa z r. 1935 powiada: — „Sejm składa się z posłów, wybranych w głosowaniu powszechnym, tajnym, równym i bezpośrednim“ Dalej: „Prawo wybierania ma każdy obywatel bez różnicy płci, który skończył lat 24 oraz korzysta z pełni praw cywilnych i obywatelskich“. Również: „Prawo wybieralności ma każdy obywatel, mający prawo wybierania, jeśli skończył lat 30“.

Ordynacja zaś wyborcza do Sejmu z tegoż roku 1935 postanawia, **że obywatelom wybierać wolno posłów tylko z pomiędzy kandydatów, ustalonych przez specjalne zgromadzenia okręgowe.**

Zgromadzenie to składa się z delegatów, wybieranych przez reprezentacje samorządu terytorialnego (stanowiących mniej więcej połowę zgromadzenia), samorządu gospodarczego i zawodowego (raczej w nieznacznej części) oraz z delegatów, wybieranych przez zarządy dobrowolnych, zawodowych związków, pracowników fizycznych (około 25 proc. zebrania) i umysłowych (około 12 i pół proc.), w miastach zaś większych także przez zrzeszenia techniczne i pewne organizacje kobiece.

Zgromadzenie okręgowe w każdym z 104 okręgów wyborczych, wybierający po 2 posłów, zbiera się 30-go dnia po zarządzeniu wyborów i ustala kandydatury na posłów, wpisując na listę kandydatów te osoby, które otrzymały najmniej czwartą część głosów.

Z powyższego wynika, że w ten sposób o politycznym charakterze posłów decyduje nie ogół wybierających obywateli, lecz delegaci samorządów i związków zawodowych.

Pozostaje jeszcze rozpatrzyć, w jakiej mierze te wybierające kandydatów związki mogłyby być wyrazicielami myśli politycznej ogółu wyborców.

Do związków zawodowych pracowników fizycznych i umysłowych należy najpierw nie ogół tych pracowników, lecz tylko znaczna ich mniejszość, zrzeszona dobrowolnie w związkach zawodowych, delegatów zaś do zgromadzenia okręgowego nie wybiera ogół członków tych związków, lecz zarządy ich, za wybranych wreszcie uważa się tylko te osoby, które otrzymały większość głosów, a zatem nie może być wybrany delegatem ani jeden kandydat mniejszości.

Co do rad miejskich, gminnych i powiatowych należy przede wszystkim zauważyć, że wyboru delegatów dokonywać będą obecne rady, pochodzące z wyborów samorządowych z r. 1933 i 1934, które odbyły się według wiadomych praktyk. Wybrane przed kilku laty, jeszcze przed wyborami sejmowymi z r. 1935 i w ówczesnych warunkach politycznych i administracyjnych, nie mogą być chyba odzwierciedleniem obecnie „nurtujących w społeczeństwie prądów“.

Nie dość na tym. W połowie największych miast nie ma obecnie rad miejskich. W stolicy, np. będzie delegatów do zgromadzenia wybierała mianowana rada przyboczna, a w Łodzi i Poznaniu we wyborze ich nie weźmie udziału żadna reprezentacja ogółu ludności. W Poznaniu we wyborze delegatów ma podobno magistrat zastąpić rozwiązaną radę miejską; w Łodzi magistatu nie ma.

Ordynacja wyborcza przewiduje wprawdzie jeszcze inny dodatkowy sposób wybierania delegatów do zgromadzenia okręgowego. Każdych 500 wyborców może wnieść — w ciągu 20 dni po zarządzeniu wyborów — zgłoszenie jednego delegata, na którym to zgłoszeniu każdy podpis musi być notarialnie uwierzytelniony, dalej oprócz imienia i nazwiska każdego podpisanego trzeba podać jego wiek, zawód i adres i wszyscy podpisani złożyć mają oświadczenie, że „znane im są skutki niezgodnego z prawym oświadczenia.

Koszta takiego jednego zgłoszenia, a raczej tylko opłaty notarialnej, liczyć trzeba na jakich 70 zł, gdyż legalizacja jednego podpisu wynosi 10 gr, a dla zabezpieczenia się przed niespodziankami formalistycznego badania podpisów trzeba by wiele podpisów ponad przepisanych 500.

Mniejsza może o te koszta, ale, aby uzyskać na takie osobne zgłoszenia potrzebne minimum 1/4 głosów w zgromadzeniu okręgowym dla uznania własnych kandydatur, a choćby nieco mniej, mając pewną liczbę wybranych przez związki delegatów za sobą, trzeba by w krótkim czasie w każdym okręgu wyborczym uzyskać kilka dziesiątków tysięcy legalizowanych podpisów z formalistycznymi dodatkami. Czy coś podobnego da się przeprowadzić, szczególnie poza wielkimi miastami?

Jak z powyższego wynika, przy obecnym składzie przygniatającej większości rad samorządowych z wyborów latach 1933 i 1934 o wiadomym charakterze oraz zarządów organizacyj zawodowych moglibyśmy otrzymać tylko w wyjątkowych okręgach potrzebną czwartą część głosów w zgromadzeniu, ustalającym kandydatury. Także tylko gdzieniegdzie przy największym wysiłku można by było zebrać takie masy podpisów na osobnych zgłoszeniach delegatów, zważywszy tyle trudności formalistycznych i terminowych, nie mówiąc o nieprzewidzianych innych przeszkodach.

Wynikiem byłoby uzyskanie takiej liczby mandatów, która nie tylko stałaby w znikomym stosunku do siły ruchu narodowego, ale nawet nie pozwoliłaby naszym wybrańcom odegrać żadnej poważnej roli w zadaniach Sejmu, choćby tylko w uchwaleniu nowej ordynacji wyborczej do ciał parlamentarnych.

„Ozon“ zbudował Gdynię.

Jak donosi lwowskie „Słowo Narodowe“, na zjeździe rzemieślników-chrześcijan we Lwowie rozrzucono broszurę OZN, z której „ciemny lud“ takich rzeczy się dowiedział:

„My budujemy nową Polskę!

„Oparliśmy ją na stałości naszego pieniądza, dzięki czemu doskonale zorganizowano i wyposażono naszą armię, wybudowano Gdynię, olbrzymie tamy-zapory wodne w Rożnowie i Porąbce, zradiofonizowano i zelektryfikowano kraj, wybudowano setki kilometrów linij i gmachów kolejowych i wreszcie rozpoczęto budowę t. zw. Centralnego Okręgu Przemysłowego, który z biegiem czasu ma się rozróść i objąć całą Polskę — a to rozwiąże nam bezrobocie na długie dziesiątki lat“.

Słusznie, słusznie, ale czy to „Ozon“ zrobił? Czy nie ma nikogo, kto by tym panom zakazał pisania i publikowania bujd? Za kogóż „Ozon“ uważa rzemieślników?

Dekrecik w poprzek wlazł.

Rozjeżdżać nam jest czas,
Warszawa nie chce nas.
Nie można, niestety,
Odbierać diety,
Dekrecik w poprzek wlazł
Piękne, lube czasy,
Wyjazdy, wywczasy,
Beztroski, byczy byt,
B. B. — poselski mit,
Fiu, na wieczne czasy!
Nikt nas nie wybierze,
Już tego nie uwierzę,
Wyborcy policzą
Koniunkturę byczą,
Zgrzmią, co tylko wlezie.
Jak to dobrze posłem być,
Teraz w pierś trzeba się bić,
Wyznać szczerze kupę win,
Heroiczny będzie czyn,
By posełkiem znowu być.
Obiecujem fury,
Dać wam złote góry,
Gdy nas wybierzecie,
Zginie bezrobocie,
Zmora koniunktury.

Maciej.

NIEGODNY.

14

(Ciąg dalszy).

Doznawał on prawdziwie okrutnej radości, widząc, iż list Marii pozostał bez odpowiedzi, a upływający rok za rokiem nie przynosił pod tym względem zmiany.

Ale i to nie zadowoliło go jeszcze, gdyż namiętna natura przerzucała go zawsze z jednej ostateczności w drugą. Niknące coraz więcej zdrowie Marii i nagłe ustanie skarg z jej strony wzbudziły w nim podejrzenie, iż ta usnuła myśl potajemnego powrotu z dzieckiem do Europy. Dziwne to podejrzenie tkwiło bezustannie w jego umyśle, nasuwając mu najszaleńsze zamiary, mające na celu usunięcie rzekomego niebezpieczeństwa. Przypominając sobie wszelkie okoliczności artystycznych wędrówek, wyrozumował sobie, iż te mogły ułatwić ucieczkę, postanowił zatem zostać kolonistą.

Upatrzył sobie niedaleko brzegów Urugwaju, ową miejscowość, w której widzieliśmy go na początku naszego opowiadania. Tam przeżył kilka lat obok żony, której nieukojona tęsknota, połączona z wyrzutami sumienia, nie dawała mu spokojności. Dla nieubłaganego strzeżenia zagrożonego skarbu poświęcił teraz upodobanie do wędrówek; dziewiczy las, otaczający samotną siedzibę, przedstawiał dość przestrzeni do myśliwskich wycieczek, ludzi nie pragnął wcale widzieć, wmawiając w siebie, że całym jego zadaniem życia było uszczęśliwienie Marii.

Biedna męczennica znosiła wszystko z poddaniem się, dopóki ją anioł śmierci nie wyzwolił od niezasłużonej katuszy. Czuła już naprzód powiew jego skrzydeł, wiedziała, że opuści wkrótce męża; napróżno jednak starała się go do niego przygotować. Dopiero w ostatniej godzinie życia udało się jej wymóc na nim uroczyste przyrzeczenie, iż, zwyciężywszy swą dumę, popłynie do Europy i zawiezie córkę dziadkowi, ażeby ten odwołał straszną klątwę, ciążącą na pamięci matki.

Silvo, złamany boleścią, poprzysiągł spełnić jej żądanie, ale zaledwie zwłoki ukochanej Marii spoczęły w samotnym lesie, został znowu opanowany jakimś dzikim szałem. Odprawił swoich niewolników i sam w bolesnej rozpaczy opuścił szagrę, ażeby jak najprędzej odwieźć córkę do klasztoru, a potem, rzuciwszy się w wir awanturniczego życia, szukał zapomnienia. Cel jego był poniekąd osiągniętym i gdyby nie wyczerpanie sił, nie byłby tak prędko przypomniał sobie o niedotrzymanym przyrzeczeniu. Wspomnienie żony, raz ocknąwszy się w jego pamięci, opanowało go z niepokonaną siłą. Wytężywszy całą moc ducha, postanowił bądź co bądź spełnić przyrzeczenie. Odebranie Beaty z klasztoru było już pierwszym krokiem na tej drodze.

Dzwonek klasztorny, pociągnięty drżącą jego ręką, przeciągłym głosem odezwał się na całym korytarzu; wkrótce został wpuszczony do rozmównicy, której jedyną ozdobą był kamienny krucyfiks. Oczy artysty błądziły po całej sali, patrzył, nie widząc i zaledwie rozumiał wyrazy zakonnicy, która wyszła na jego przyjęcie. Kiedy ta opuściła rozmównicę, wzrok jego biegł niespokojnie ku drzwiom za najmniejszym szelestem. Nagle zaskrzypiały ciężkie zawiasy i tuż przed nim stanął żyjący obraz Marii. Artysta zachwiał się, wyciągnął w milczeniu ręce do córki, a Beata z uniesieniem rzuciła się w jego objęcia.

(C. d. n.)

Rodaku! w 15 Tygodniu L. O. P. P. nie żałuj grosza na obronę przeciwlotniczą! Chodzi o bezpieczeństwo kraju, ale i o Twoje własne i Twojej rodziny!

Rodacy! w 15 Tygodniu L. O. P. nie żałuj grosza na obronę przeciwlotniczą! Chodzi o bezpieczeństwo kraju, ale i o Twoje własne i Twojej rodziny!

Program akademii Tygodnia L. O. P. P.

w Nowym Mieście Lub.,

która odbędzie się w środę, dnia 28 bm. o godz. 20 w hali gimnastycznej Szkoły Powszechnej:

1. Zagajenie przez p. Starostę.
2. Referat.
3. Deklamacja,
4. „Harmonia": 1. „Pieśni zgody", 2. „Gdzie dom jest mój".
5. Deklamacja.
6. Solo skrzypcowe.
7. Kwartet.
8. Sztuczka pt. „Hallo! Alarm gazowy!"
9. Odśpiewanie „Hymnu Narodowego".

W ADOMOSCI

Nowe Miasto Lubawskie, dnia 26 września 1938 r.

Kalendarzyk. 26 września, poniedziałek, Cypriana.
27 września, wtorek, Kosmy i Dam.

Wschód słońca g 5 — 27 m. Zachód słońca. g. 17 — 29 m.
Wschód księżyca g 9 — 03 m. Zachód księżyca g 18 — 44 m.

Z miasta i powiatu

Nominacja.

Nowe Miasto. Stanowisko zastępcy starosty pow. lubawskiego objął p. mgr Tadeusz Fiery, przybyły z Kartuz.

Transparent wybił okno wystawowe.

Lubawa. Z okazji tygodnia LOPP wywieszono nad ulicami naszego miasta kilka transparentów propagandowych z różnymi hasłami. Jeden z tych transparantów w ulicy Warszawskiej został w niedzielę w godz. przed poł. przez wiatr zerwany i całą siłą rzucony w okno wystawowe kupca p. Smigielskiego, którego szyba ze szkła kryształowego wartości około 800 zł została w drobne kawałki stłuczona. Kto w tym wypadku poniesie stratę, nie wiadomo, bo szyba ubezpieczona nie była.

Wielki pożar.

Lubawa. Dn. 25 bm. około godz. 7 rano wybuchł groźny pożar we wsi Byszwałd, który w krótkim czasie strawił na szkodę p. Czerepińskiego, właśc. resztówki (dawn. Szkoła Rolnicza), 1 stóg słomy w podwórzu, stodołę wraz z maszynami rolniczymi i zbożem oraz chlew częściowo z żywym inwentarzem. Jako pierwszy ze zamiejscowych Och. Straży Poż. przybył zmotoryzowany oddział z Lubawy, który przy pomocy motopompy i innych oddziałów z Kazanic, Rożentala, Grabowa, Wałdyk i Złotowa, po 2 i pół godzinnej walce zdołał niebezpieczny żywioł zlokalizować. Niestety, przy ratowaniu mienia odniosło aż 15 osób poparzenia, w tym 8 członków z poszczególnych oddziałów Och. Straży Pożarnej dość poważne. Wszystkich poszkodowanych Żeńska Służba Pożarnicza z Lubawy na miejscu doraźnie zaopatrzyła i udzieliła swej pomocy, za co należy się jej pełne uznanie. Nacz. oddziału z Lubawy, chcąc zbadać, jak członkowie sprawnie działają, spadł z drabiny, która się załamała i dotkliwie się poturbował. Straty są dość poważne, ubezpieczenie prawdopodobnie je tylko częściowo pokryje. Przyczyny powstania pożaru dotąd nie stwierdzono.

Zapoczątkowanie „Tygodnia LOPP." i manifestacja w sprawie Śląska Zaolzańskiego.

Nowe Miasto. W niedzielę, 25 bm. rozpoczął się w całej Polsce „Tydzień LOPP". Od rana kwestarki i kwestarze przeprowadzili zbiórkę do skarbonek na cele LOPP'u. Na dziedzińcu gimnazjalnym uformował się pochód organizacyj, które po przejściu przez miasto wzięły udział w nabożeństwie, po czym udano się na rynek. Przemówienie o znaczeniu LOPP wygłosił p. burm. Wachowiak. Nastąpiło wręczenie zasłużonym członkom dyplomów i odznak honorowych. Dokonał tego starosta p. mgr Kowalski. Nazwiska odznaczonych podamy w nrze następnym.

Następnie p. burm. Wachowiak wygłosił krótkie ale mocne przemówienie na temat żądań naszych w sprawie Śląska Zaolzańskiego. Przemówienie to, co chwila było przerywane hucznymi oklaskami i brawami. Wystąpił też z dwiema pieśniami chór mieszany „Harmonia", pod kier. p. prof. Empla.

Dwukrotnie odśpiewano Hymn Narodowy, a na zakończenie „Rotę". W manifestacji wzięły udział organizacje społeczne oraz Str. Nar. w jasnych koszulach z proporcem. Ze sztandarem wystąpiła też delegacja „Sokoła".

V Tydzień Szkoły Powszechnej.

Nowe Miasto. Od 2 października rozpoczyna się V-ty Tydzień Szkoły Powszechnej. W ub. czwartek w lokalu Szkoły powszechnej odbyło się zebranie organizacyjne. Bliższe szczegóły podamy w następnym numerze.

Ku uwadze rowerzystów.

Nowe Miasto, Tut. organa P.P. przeprowadzają często kontrolę, mającą wykorzenić lekceważenie przepisów przez rowerzystów. Zwraca tedy policja uwagę na to, czy rowerzyści jadą przepisowo po prawej stronie jezdni, czy nie uprawia się jazdy „we dwójkę" bez światła czy też szkiełka odblaskowego, dzwonka oraz tabliczki rejestracyjnej. Ostatnio ukarano doraźnie kilkudziesięciu właścicieli rowerów, którzy przekraczali przepisy oraz spisano szereg protokołów. W interesie rowerzystów leży przestrzeganie przepisów drogowych i tych, które obowiązują posiadaczy rowerów, niedopełnienie ich bowiem naraża tylko niepotrzebnie na kary i koszty.

Żydofile z ostatniego targu.

Nowe Miasto. Podczas ost. targu Żydów popierali znowu: Franc. Zuralski — N. Miasto, Walterowa, żona rybaka — Ciche. Jeden z klientów żydowskich kupił w sklepiku Szlamy Brzozy parę butów. „Pikieciarze" zwrócili nabywcy uwagę na b. marny gatunek towaru żydowskiego i nakłonili go do oddania butówZydowi, który początkowo wzbraniał się zwrócić pieniądze, za które klient ów kupił towar w polskim sklepie. Żydzi zrobili podczas ostatniego targu b. marne interesy, przeważnie wystawali przed swymi sklepikami.

„Wróg duchowieństwa" otrzymał nauczkę.

Nowe Miasto. Niejaki Stanisław Urbanowski z N. Miasta, lat 23, w rozmowie prowadzonej z jednym z kupców na ul. Kazimierza powiedział, iż „walczy z duchowieństwem" i tp. słowa. Rozmówca jego w ostrych słowach zwrócił się przeciwko młodemu „komsomolcowi", przy czym wypowiedział pod jego adresem kilka ostrych epitetów. U. poczuł się tym obrażony i zwrócił się o pomoc do innego kupca, ten jednakże siłą wyrzucił go ze swego sklepu.

Jarmark kramny i zwierzęcy w Łąkorzu.

W ub. czwartek, dn. 22 bm. odbył się w Łąkorzu jarmark kramny oraz zwierzęcy. Zjechało się sporo Żydów, między nimi a kupcami polskimi już wczesnym ranem doszło nieomal do bójki. Niestety nie było kupców chrześcijańskich z konfekcją i czapkami, kurtkami i płaszczami, podobnie jak na poprzednim jarmarku. Dwaj skórnicy Żydzi nie sprzedali prawie nic, natomiast skórnik chrześcijanin zrobił niezły interes. Kilku członków SN z zastęp. kier. koła nowomiejskiego przeprowadziło podczas targu akcję pikietowania Żydów, pomocą służyli im narodowcy z okolicy. Akcja ta była b. utrudniona przez zlekceważenie sobie jarmarku przez kupców polskich, tak iż kupujący niektóre rzeczy u Żydów, oświadczali, że nie czyniliby tego, gdyby mogli kupna dokonać u chrześcijan. Pod koniec jarmarku doszło do awantury, przy czym przyjezdni chrześcijanie z Brodnicy pobili kilku Żydów. Odjeżdżających Żydów ciężarowymi autami zlano wodą. Jeden z Żydów śmiał wymierzyć rewolwer w chrześcijan. Żydofilów zanotowano następujących: rolnik Przyborowski — Mikołajki, roln. Leśniak — Wawrowice, studniarz Grzonkowski — Pacołtowo, krawiec Tausch — N. Miasto, roln. Jadłowski — Marzęcice, roln. Samulski i stolarz Nehring — obaj z N. Miasta.

Jarmark na bydło nie odbył się z powodu pryszczycy. spęd koni — nikły. Zawarto zaledwie kilka transakcyj."

Z Pomorza.

Kot wzniecił pożar.

Sugajno. W zabudowaniach p. Teofila Weissgerbera w Sugajnie wybuchł pożar, który strawił szopę oraz znajdujące się w niej zapas słomy, 8 kur i część maszyn roln., dalej kurnik i chlew. Powstałe wskutek pożaru straty obliczają na około 4 tys. zł Przyczyną pożaru miał być kot, na którym zatliła się sierść i który wbiegł do szopy. Poszkod. był ubezpieczony. Dochodzenia w toku.

Skazanie Żyda.

Brodnica. Przed sądem grodzkim stanęli Hulda i Wolf Taub z Brodnicy, oskarżeni o usunięcie rzeczy spod zajęcia. We wyniku przeprowadzonej rozprawy sąd skazał Wolfa Tauba na 1 mies. bezwzględn. aresztu, Huldę zaś uniewinnił Nadmienić wypada, iż Taub jest jedynym Żydem handlarzem owoców i warzywa, stale zamieszkałym w Brodnicy i swego czasu przybywał nawet na targi do N. Miasta, jako i znany jest ze swej bezczelności. Dzięki energicznej postawie narodowego społeczeństwa N. Miasta **Taub przestał odwiedzać targi** we wym. mieście.

Kłamstwa „Obrony Ludu".

Oszczercze wycieczki przeciwko Obozowi Narodowemu.

Po zgromadzeniu Str. Pracy (t. zw. Front Morges z pp. Antczakiem i niedoszłym posłem Teską) w Brodnicy pisma Ozonu i Str. Pracy (także osławiony „Dziennik Bydg.") podały kłamliwe relacje o tymże zebraniu publicznym. Napiętnowaliśmy te „sprawozdania", godne „obrońców świata pracy" w części nakładu.

Obecnie znowu „Obrona Ludu" zamieściła w 2 kolejnych nrach (114 i 115 z 23 i 25 bm) oburzająco oszczercze uwagi, które podyktować mogła tylko ślepa nienawiść do Obozu Narodowego, który wydziera otumanionych robotników z rąk agitatorów klasowych organizacyj enperowsko-chadeckich.

Nie chcemy tu się długo rozprawiać z prawdomównymi „chrześcijańskimi" mordowcami. Kłamią, bo to ich zasada, ich metoda walki politycznej, szkalują narodowców z pianą wściekłości na ustach. Wymienimy choć kilka przykładów prawdomówności panów, pisujących w „Obronie(?) Ludu" dla zorientowania czytelnika: 1. W Brodnicy narodowcy mieli dać po 1.50 na wódkę za rozbicie zebrania robotnikom. Jest to oczywiste, podłe oszczerstwo. Być może, że potężnej dozy wódki napił się sprawozdawca „Obrony Ludu", będący na wiecu w N. Mieście, bo wymienia on... cyfrę 450 na oznaczenie ilości osób obecnych na wiecu. Mówią, że „wstawieni" widzą podwójnie przedmioty „obrońca ludu" widział zebranych na zgrom.. potrójnie!!! 2. Inne kłamstwo „Obrona" pisze: „bojówka endecka (mowa o zgromadzeniu w Brodnicy) podniosła wrzawę i wszczęła bójkę, rzucając żelaznymi krzesłami". Kto był na zebraniu wie przynajmniej obecnie jak w „Obronie" potrafią z bandyckich „demokratów", napadających na narodowców, którzy żądali prawdy od referentów, a nie oburzających kłamstw, robić niewinnych baranków!

3. W N. Mieście miała przybyć „dość liczna bojówka endecka", przy czym wymienia się sekr. pow. SN. kol. Reichla jako jej przewódcę. „Bojówka" ta „uległa" się rzekomo „publiczności" i „nie odważyła się wszczynać burd i ekscesów". Otóż oświadczamy tu jako organ SN, iż żadnej bojówki SN. nie było na zgromadzeniu. Było jedynie kilkunastu narodowców, którzy chcieli posłuchać mów pp. Rochowiaków, Antczaków czy Baranowskich. Tych ani ich adeherentów narodowcy się nie lękają!

4. Polemizuje „Obrona" też z naszym pismem w nrze 115 i podaje liczbę uczestników zgromadz. w Lubawie na 600 (?!!) osób. To już jest szczyt bezczelnego wprost zakłamania dziennikarzy ze „stronnictwa starszych panów". 5. Jeszcze raz podtrzymujemy nasze twierdzenie, że zarządu Str. Pracy w Lubawie nie skompletowano („Obrona" przekręca treść naszego sprawozdania), po wielkich prośbach do zarządu zdołano skaptować zaledwie 3 (dosłownie trzech) ludzi!

Podaliśmy tu tylko niektóre nieścisłości „Obrony". Te jednakże wystarczą, by scharakteryzować jej metody prasowe.

Jest jedno zdanie w "Obronie", które wyraża prawdę". Otóż pisze ona, że „to się już więcej nie powtórzy". Tak! W N. Mieście narodowcy więcej nie pozwolą p. Rochowiakowi obrażać Obozu Narodowego, i niech pamięta p. Rochowiak i jego satelici, że jeżeli będzie nas obrażał i zarzucał nam naiwnie naśladowanie hitleryzmu, to spotka się z reakcją podobną jak w Brodnicy.

Z województwa warszawskiego.

Pryszczyca wygasła.

Lidzbark. W myśl ogłoszenia tut. Zarządu Miejskiego podajemy do ogólnej wiadomości, że zakaz odbywania targów i jarmarków zwierzęcych w Lidzbarku z powodu wygaśnięcia pryszczycy został odwołany. Zatem przywóz zwierząt racicowych (krowy, świnie, cielęta, owce i kozy) na targi i jarmarki do Lidzbarka jest dozwolony.

Odpust w parafii Koszelewy.

Koszelewy. Parafia nasza była w tych dniach świadkiem niezwykłych uroczystości, jakie nie miały miejsca od szeregu lat. Obchodziła bowiem odpust doroczny „Podwyższenie Krzyża św.", a jednocześnie 25-lecie istnienia tejże placówki katolickiej w Koszelewach.

Ranną mszę św. o godz. 8 odprawił miejscowy proboszcz, ks. Franc. Lange. Uroczystą sumę o godz. 11 celebrował ks. prob. Zapałowski z Rybna. Po sumie odśpiewano z prawdziwą radością i zapałem religijnym „Te Deum". Podniosłe kazanie wygłosił ks. prob. Tissler z Wąpierska. Odczytał on nasamprzód pismo odręczne JE ks. biskup dr Okoniewskiego, nadesłane z okazji jubileuszu parafii. Najdostojniejszy Arcypasterz dziękował parafianom za wierność przy wierze ojców oraz złożył szczere życzenie dla kościoła i parafian, zasyłając w końcu swoje błogosławieństwo. Pismem tym parafianie byli zdziwieni i uradowani Nieszpory odprawił — z wystaw. Najśw. Sakramentu ks. Miszewski z Działdowa. — Trzeba nadmienić, że kościół podczas nabożeństw był literal-

KOMUNIKATY T. R. P.

W dniach od 7 do 9 październiku 1938 r. odbędzie się w Nowym Mieście Lub. na salach Hotelu Centralnego

Pokaz owocarsko-warzywniczy

na który wszystkich uprzejmie zaprasza Komitet.
(—) Ks. Stan. Zabrocki, przewodniczący.

Przebieg pokazu;

I dzień — piątek, 7 X br. o godz. 11 otwarcie pokazu przez prezesa TRP. Referat o znaczeniu sadownictwa w Polsce. Zwiedzanie pokazu.

II dzień — sobota, 8 X br. zwiedzanie pokazu od godz. 9—21-ej. O godz. 11 wykład o walce ze szkodnikami drzew owocowych dla dziatwy szkolnej. O godz. 17 wykład o sadownictwie i walce ze szkodnikami dla dorosłych.

III dzień — niedziela, 9 X br. zwiedzanie pokazu od godziny 9—17-ej. O godz. 20,30 wieczór towarzyski ze zabawą taneczną na osobne zaproszenia.

W czasie trwania pokazu nadawać się będzie audycję radiowo-muzyczną.

Wstęp na pokaz 20 gr od osoby dorosłej, dla dzieci 10 gr.

Dla szkół, Kółek Rolniczych, Kół Gospodyń Wiejskich i KSM oraz dla innych organizacji zwiedzających zbiorowo specjalne opusty.

Zbyt na słomę konopną.

Pomorska Izba Rolnicza komunikuje nam, że Towarzystwo Zakładów Zyrardowskich ma zapotrzebowanie na słomę konopną.

Zainteresowani rolnicy zechcą się w sprawie zbytu słomy konopnej porozumieć wprost z Towarzystwem Zakładów Zyrardowskich w Zyrardowie.

nie wypchany tłumem wiernych z parafii i okolicznych wiosek. Przeszło 600 wiernych skorzystało ze Sakramentów św.

Także swą obecnością zaszczycił naszą parafię włodarz ziemi działdowskiej — p. starosta Horwath oraz mgr Kejna z Działdowa.

Całość wypadła składnie, podnosząc tym wiernych na duchu i zapalając ich do dalszej walki o utrzymanie wiary ojców.

Z historii parafii Koszelewy.

Duszpasterska placówka w Koszelewach powstała w bardzo trudnych warunkach, stanowiła bowiem 25 lat temu diasporę, a liczyła ogółem tylko 467 dusz, rozsianych na ogromnym terenie. Dla braku kościoła zachodziły częste odstępstwa od wiary św. i małżeństwa mieszane, a dzieci chrzczono częstokroć w zborach ewangelickich. Z tych względów z polecenia Kurii Biskupiej Chełmińskiej podjął się ks. prał. dr Liss z Rumiana zorganizowania samodzielnej stacji misyjnej w Koszelewach. Roku 1903 zakupiono 60 mórg roli dla duszpasterza i pod nowy kościół. Rząd pruski celowo rozparcelował częściowo maj. Tuczki, a osady oddał kolonię stom Niemcom-ewangelikom, tworząc w ten sposób zaporę przeciw przesiąkającemu z Ziemi Lubawskiej katolicyzmowi. Dlatego też roku 1905 władza pruska nie udzieliła zezwolenia na wzniesienia kościoła. Ks. prał. Liss zabiegał wtedy o budowę kapliczki we formie stodoły. Hakata pruska zamknęła jednak tsodołę-kapliczkę, motywując swoje postępowanie tym, że budowa nie odpowiadała względom higienicznym. Wskutek apelacji, wniesionej do samego cesarza Wilhelma, zezwolono w końcu przebudować stodołę w sposób ogniotrwały. Zaniechano jednakże tej pracy z powodu zbyt wielkich kosztów. Roku 1909 oddał bezinteresownie p. Leon Wojnowski dwa wielkie pokoje na kapliczkę oraz mieszkanie dla księdza w swoim dworze. Dnia 29 III 1913 r. objął urzędowanie jako pierwszy duszpasterz parafii Koszelewy ks. Ludwik Chyliński. Parafianie oraz Polacy-patrioci z różnych stron kraju, widząc w par. Koszelewy prawdziwy bastion polskości i katolicyzmu na protestanckich Mazurach, dopomogli urządzić normalne nabożeństwa. Roku 1914 podczas wojny świat zostały zbombardowane stojące na roli kościelnej zabudowania proboszczowskie. W tymże roku oraz w r. 1920 musiał ks. Chyliński uciekać przed nacierającymi hordami rosyjsko-bolszewickimi. R. 1920 21 pobudow. wreszcie plebanię oraz za odszkodowanie wojenne zabudowania gospodarcze. Następca ks. Chylińskiego, ks. Ptaszyński, pobudował 1926-27 r. obecny kościół paraf., który za jego następców ks. Bamgarta i ks. Langego został wyposażony we wszelki sprzęt kościelny i paramenta. Paraf. Koszelewy, obchodząc 25-lecie swego istnienia, może z dumą i prawdziwą radością szczycić się z tego, że posiada już dziś całkowicie urządzoną parafię, ma więc: własny kościół, cmentarz grzebalny, plebanię oraz zabudowania gospodarcze i organistówkę. Dług kościelny jest już minimalny i prawdopod. do końca br. zostanie całkowicie spłacony.

KĄCIK RADIOWY

Audycja Polskiego Radia w Warszawie.

Wtorek, 27 IX. 6.15 Audycja poranna. 7.15 Muzyka z Wilna. 8.00, 11.00 Audycja dla szkół. 11.15 Muzyka z płyt. 12.03 Audycja południowa. 15.15 Zagadka geograficzna — aud. dla dzieci z Wilna. 15.45 Wiad. gosp. 16.00 Koncert ork. dętej P. P. W. z Krakowa. 16.45 Od Tatr do stratosfery — opowiad. 17.00 Muzyka tan. 18.00 Potworne gady i płazy — pogad. 18.10 O zmierzchu — IV aud. z cyklu „Fortepian i książka". 18.45 Nieznany kraj — fragm. z książki Z. Kossak z Katowic. 19.00 Pieśni i arie w wyk Pieczory. 19.30 Pod greckim niebem — koncert rozrywkowy. 20.45 Dzien. wiecz. 21.00 Aud. dla wsi. 21.10 Pieśni ludowe i wojskowe z Poznania. 21.45 Wiad. sport. 21.55 Polska muzyka kameralna. 23.00 Ostat. wiad.

Sroda, 28 IX. 6.15 Audycja poranna. 7.15 Koncert ze Lwowa. 8.00 Audycja dla szkół. 11.00 Audycja dla szkół. 11.25 Płyty. 12.03 Audycja południowa. 15.15 Audycja dla dzieci. 15.45 Wiad. gosp. 16.00 Sekstet Rachonia. 16.25 Aud. Konkursowe P. R. 16.45 Odczyt wojskowy. 17.00 Muzyka tan. 18.00 Tajemniczy Pepo — pogad. 18.10 Recital wiolonczelowy Danczowskiego z Poznania. 18.45 Nieznany kraj — fragm. z książki Z. Kossak z Katowic. 19.00 Pieśni polskie w wyk. Roessler Stokowskiej z Poznania. 19.30 Koncert rozrywkowy z Poznania. W przerwie: „Wesoły kwadrans". 20.55 Audycja dla wsi: Wykopki. 21.10 Koncert chopinowski w wyk. Sztompki. 21.50 Wiad. sport. 22.00 Muzyka kameralna od Haydna do Ravela (XII aud.). 23.00 Ostat. wiad.

Program Polskiego Radia S. A. Rozgłośnia Pomorska w Toruniu.
Fala 304,3 m. 986 Kc. 16—24 Kw.

Wtorek, 27 IX. 8.10, 11.15, 13.00, 17.17 Płyty. 8.55 Wiad. z Pomorza. 17.02 Fragm. z „Popiołów" Zeromskiego. 17.50 Wiad. sport. z Pomorza. 21.00 Pszczelnictwo Wielkiego Pomorza — pogad. roln.

Sroda, 28 IX. 8.10, 11.25, 13.00, 17.00 Płyty. 8.55 Wiad. z Pomorza. 15.15 Aud. dla dzieci Fragm. z pow- K. Makuszyńskiego „Przygody wesołego diabła". 22.00 Wiad. sport. z Pomorza. 22.05 Bydgoszcz na naszej fali a) Przemysł Wielkiego Pomorza, b) koncert.

Poza tym transmisje z innych polskich stacyj.

Konferencja Chamberlaina z Hitlerem w Godesberg.

Konferencja Chamberlaina z Hitlerem w Godesberg, kilkakrotnie przerywana, dała tylko ten jeden wynik, że Hitler wręczył Chamberlainowi memoriał, zawierający ostateczne warunki Niemiec w stosunku do Czechosłowacji. Chamberlain podjął się zakomunikować ten memoriał rządowi praskiemu.

Memoriał Hitlera został już rządowi czechosłowackiemu wręczony.

Do 1 października.

W mowie, wygłoszonej w Padwie, oświadczył Mussolini, że Pradze pozostawiony został do dania odpowiedzi na nowy plan Hitlera do 1 października

Warunki Hitlera podobno streszczają się w 3 punktach:

„1) Natychmiastowe odstąpienie sudeckiego pasa pogranicznego w szerokości 25 km;

2) zaprzestanie przez Pragę „wrogich aktów", co oznacza prawdopodobnie żądanie demobilizacji czeskiej;

3) zmiana rządu czeskiego z bardziej umiarkowanych żywiołów."

Powszechna mobilizacja w Czechosłowacji uderzyła w mocarstwa zachodnie jak grom, zaostrzając sytuację do ostateczności.

Masy wojsk czeskich popłynęły ku granicy niemieckiej. Czesi wysadzili w powietrze tory kolejowe i mosty między Czechosłowacją a Niemcami, przerywając wszelką komunikację.

Granica polsko-czeska również zamknięta.

Most w Cieszynie został od strony czeskiej również zamknięty, nikogo się nie przepuszcza.

Przerwana komunikacja telef., telegraficzna i radiowa.

W sobotę wieczorem przerwana została komunikacja telefoniczna i telegraficzna między Polską a Czechosłowacją. Ludności polskiej Czesi odebrali w Cieszynie wszystkie radioodbiorniki.

Mobilizacja na Węgrzech

Rząd węgierski powołał w sobotę pod broń wszystkich oficerów i podoficerów rezerwy do 50 roku życia.

We Francji dalsza mobilizacja.

Na zarządzenie francuskiego min. wojny odbywa się dalsza mobilizacja w całej Francji, przede wszystkim żołnierzy broni specjalnych. Obrona nad granicą niemiecką została wzmocniona. W całej Alzacji odbywają się wielkie translokacje wojsk. Władze wojskowe wydały rozkaz, aby wszystkie garnizony w okolicach nad Renem znalazły się w stanie alarmowym.

Włochy wkroczą czynnie w zatarg czechosłowacki.

„Giornale d'Italia" pisze: „Byłoby ciężkim błędem sądzić, że Włochy ograniczą się do roli zwykłego obserwatora" w sporze z Czechosłowacją.

Dziś, w poniedziałek, przemówi Hitler.

Berlin. Urzędowo komunikują, iż w poniedziałek, dnia 26 bm. o godz. 20 na publicznym zgromadzeniu Hitler wygłosi wielkie przemówienie.

Ludność polska chwyta za broń.

Stan korpusu zaolzańskiego wynosi już 53.000 ochotników.

Przy przechodzeniu granicy w okolicach Golkowic i Punowa doszło do bardzo poważnych starć żandarmerii i wojska czeskiego z poborowymi Polakami. 6 Polaków zostało rannych, których zabrała żandarmeria, reszta w liczbie 100 zdołała przejść granicę.

Narada angielsko-francuska w Londynie.

Daladier i Bonnet przybyli w niedzielę samolotem do Londynu, gdzie natychmiast odbyły się narady.

Zmarł b. prezes Zarządu Głównego Stron. Narodowego.

Jak donosi „Warszawski Dziennik Narodowy", zmarł w Warszawie śp. Joachim Bartoszewicz, długoletni prezes Zarządu Głównego Stron. Narod.

Śp. Zmarły należał do najstarszej generacji działaczy Ruchu Narodowego, któremu poświęcił całe swe długie i pracowite życie.

Październik obfitować będzie

w doniosłe wydarzenia w świecie i w Polsce. Wobec tego żaden kulturalny człowiek nie może obyć się bez gazety.

Już od **25-go bm.** można zapisywać

„DRWĘCĘ"

na następny miesiąc. — — — — —

Narada na Zamku.

Warszawa. P. Prezydent R. P. przyjął w piątek w południe w obecności p. marsz. Śmigłego-Rydza, prezesa Rady Ministrów gen. Sławoj-Składkowskiego i min. spraw zagr. Becka.

Żyd przedstawicielem Rzeźni Miej. w Bydgoszczy.

Włocławek. Dowiadujemy się, że przedstawicielem rzeźni miejskiej w Bydgoszczy na przyłączone do Pomorza powiaty jest Zyd Czerniak, zam. w Aleksandrowie Kujawskim. Kupiectwo polskie jest mocno oburzone tym faktem i w związku z tym krążą najrozmaitsze, nie zbyt przychylne pogłoski dla kierownictwa rzeźni. Podobno, jeżeli nie nastąpi zmiana na stanowisku przedstawiciela, to kupcy chrześcijańscy zbojkotują wyroby bydgoskiej rzeźni.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Płacono w złotych kg za 100

	Poznań, 24 9. —	Bydgoszcz, 23. 9.
Żyto nowe	13.25— 13.75	13.50— 14.00
Pszenica	18.75— 19.25	18.75— 19.25
Jęczmień	14.50— 15.00	14.50— 14.75
Owies	14.00— 14.75	14.00— 14.25
Groch Viktoria	23.50— 25.50	22.00— 27.00
Groch Folgera	24.00— 26.00	23.00— 27.00
Wyka jara	23.00— 24.00	20,50— 21.50

Za redakcję odpowiedzialny: Józef Zieliński w Nowym Mieście Lub.
Za ogłoszenia redakcja nie odpowiada.
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w składzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

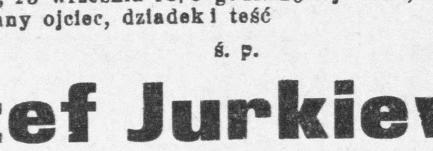

W piątek, 23 września rb. o godz. 20-tej zmarł, zaopatrzony Olejami św., nasz kochany ojciec, dziadek i teść

ś. p.

Józef Jurkiewicz

przeżywszy lat 82.

O czym donosi w smutku pogrążona

Rodzina.

Hartowiec, Lubawa, Targowisko, we wrześniu 1938 r.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 27 bm. o godz. 9 tej w kościele parafialnym w Zwiniarzu.

Do akt Nr. Km. 608|38 i 196|37.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Działdowie, zamieszkały w Działdowie, na zasadzie art. 602 K. P. C. obwieszcza, że **w dniu 1 października 1938 r. od godz. 10** odbędzie się licytacja publiczna ruchomości, należących do **Tadeusza Goetzendorf-Grabowskiego** w jego lokalu **w Kramarzewie,** składających się z **260 ctr. żyta w stogu,** oszacowanych na łączną sumę 1560 zł, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Działdowo, dnia 23 września 1938 r.

Komornik Sądu Grodzkiego
Stodolny.

Licytacja
drzewa brzozowego

(ca 200 gromad) odbędzie się w **Kiełpinach dnia 27 września rb. o godz. 10** w oberży p. T. Ostrowskiego. Drzewo licytowane obejrzeć można w lasku położonym przy dróżce, wiodącej z Kiełpin do Grądów.

Wójt Jankowski.

DOBROWOLNA LICYTACJA
w plebanii Rybno.

W czwartek o godz. 10-tej sprzedawać się będzie **konie, krowy, powózkę, wóz roboczy, pług, brony itd.**

ZIEMNIAKI JADALNE
żółtomięsne

wagonowo i na skład kupuje

Eryk Lewalski,
Nowe Miasto Lubawskie, tel. 73

Na sezon zimowy
polecam po korzystnych cenach:
kafle
białe i kolorowe
piece żelazne
rury,
węgiel opałowy i kowalski
Alfons Leski
LUBAWA - Pomorze
Grunwaldzka 10.
skład żelaza - narzędzi - Art. budowlane - Sprzęty kuchenne porcelana - Szkło - Fajans

Najlepsze eksportowe
brykiety
nadeszły
Stan. Rost,
Nowe Miasto, Rynek.

Józef Cieszyński,
drogeria i skład farb
Nowe Miasto Lubawskie
Rynek nr. 7. Telefon nr. 62
Rok założ. 1909
poleca po najtańszych cenach
OLEJE do motorów
OLEJE do maszyn
SMARY na osie
TRAN do skór

Z dniem 1 października rb.
biuro bankowe czynne będzie
dla publiczności
od godz. 9-tej do 1-szej i od godz. 3-ej do 5-tej
w soboty tylko od godz. 9 tej do 1-szej
Bank Ludowy
Nowe Miasto Lubawskie.

Pokaz koni
w Działdowie
odbędzie się **dnia 5 i 6 października 1938 r.**
z powiatów: **Działdowskiego, Mławskiego, Ciechanowskiego i Przasnyskiego.**
Zgłoszenia przyjmuje **Powiatowe Koło Hodowców Koni maj. i poczta Gródki,** pow. działdowski.
Program w potocznych wiadomościach.

Potrzebna od 1 października
gospodyni-kucharka
z dobrym gotowaniem
maj. Katlewo, p. Montowo.

Pomocników
krawieckich na stałą pracę potrzebuję od zaraz.
T. Sadowski, Toruń,
Mickiewicza 72.

Poszukuję
chłopaka
od zaraz do wszelkich prac.
Nowak, Kurzętnik, wyb.

Suchy
torf
sprzedaje
Maj. Jakóbkowo.

Drzewo
opałowe, porządkowe i gromady sprzedaje
maj. Rynek.

ZIEMNIAKI
jadalne „Industria" kupuje wagonowo i w mniejszych partiach na skład
Modrzejewski,
Nowe Miasto, telef. 142.

Na zasiewy
do zaprawy zboża
ZIARNIK
uspulun
Siarczan miedzi
(modry kamień)
poleca
Nowa Drogeria
właśc.
Wacław Truszczyński
LUBAWA, ul. Zamkowa 1
Telefon 37

Prima eksportowy górnośląski
węgiel
poleca
Stanisław Rost
Nowe Miasto
Rynek 23 tel. 36.

2 pokoje
umeblowane w całości z utrzymaniem lub bez dla 1 lub 2 panów od 1 października do wynajęcia.
Gdzie? wskaże eksp. „Drwęcy" Nowe Miasto Lub.

Piekarnia
z całkowitym urządzeniem jest od zaraz do wydzierżawienia.
Zarazem przyjmie jednego
ucznia
Rzeźnictwo, Matuszewski, Rybno.

Sprzedam
2 morgi roli
blisko miasta.
Zgłosz. do eksp. „Drwęcy" Nowe Miasto Lub.

Dom
z ogrodem na sprzedaż.
Brodnica, Przykop 5.

Sklep
delikatesów i owoców, dobrze zaprowadzony, w powiatowym mieście w dobrym położeniu z powodu wyjazdu sprzedam.
Informacje „Drwęca" Brodnica.

POLECAM
Tran do skór
Olej centryfugowy
Olej maszynowy
Olej motorowy
Olej cylindrowy
Smarę do woza
żółtą i czarną
Tłuszcz do lagrów
Franciszek Tysler,
Lubawa.

Pasy zapędowe
wielki wybór najtaniej
w składnicy skór
Cz. Balcerowicz,
Brodnica
przy moście — telefon 111.

Drzewo
opałowe, gromady zdatne na płoty itp. sprzedaje
Majątek Cibórz
p. Lidzbark

Dział rolniczo-gospodarczy

Przechowywanie ziemniaków przez zimę.

Rolnik, któremu zależy na tym, aby strat w swoich plonach ponosić możliwie jak najmniej, powinien, przy magazynowaniu okopowych na okres zimowy, dokładać wszelkich starań, ażeby zapewnić im przechowanie, najbardziej zabezpieczające przed stratami.

I tak nie zasługuje na zalecenie zwyczaj trzymania ziemniaków zimą w piwnicach. Piwnice bowiem rzadko mają odpowiednią do wymagań ziemniaków temperaturę; zazwyczaj zimą — są zbyt zimne, wiosną — zbyt ciepłe. Gorszym jeszcze jest system, stosowany niekiedy po wsiach, polegający na zsypywaniu ziemniaków na zimę do specjalnie na ten cel przeznaczonych dołów. Do dołów bardzo łatwo dostać się może woda i wówczas ziemniaki pognią, w każdym zaś razie utracą — przy nadmiernym oddychaniu — wiele skrobi. Ponadto w dołach ziemniaki, złożone w grubej warstwie — z trudem pocą się czyli wyparowywują z siebie nadmiar wilgoci i tym samym również łatwo ulec mogą zepsuciu.

Za najlepszy system przechowania ziemniaków przez zimę uznać należy zsypywanie ich w kopce. Jednak nie dosyć jest kopiec z ziemniakami dobrze ułożyć i starannie okryć — trzeba poprzednio wybrać na kopiec z ziemniakami miejsce, możliwie zabezpieczone od mrozów, a także od zalania wodą na wiosnę. Kopce z ziemniakami, stawiać należy albo w miejscach osłoniętych od tej strony, skąd wiatry wieją najwięcej; albo szczytami zwrócone do tej strony, skąd wiatry wieją najczęściej. Również należy zwracać uwagę na spadki wody: kopce z ziemniakami układać w takich miejscach, gdzie nie może zachodzić obawa, ażeby woda w czasie roztopów wiosennych podeszła.

Kopce z ziemniakami układa się zazwyczaj: szerokie na 1 i pół—2 mtr., wysokie około 1 mtr. Przed zsypaniem ziemniaków w kopiec wskazanym byłoby przebranie ich i odrzucenie bulw chorych i uszkodzonych, ponieważ bulwy takie bardzo źle się przechowują, łatwo gniją i inne zarażają.

Po zsypaniu ziemniaków w kopiec trzeba nakryć je słomą i cienką (30 cm) warstwą ziemi. Grubsze przykrycie jest niewskazane ze względu na wyparowywanie przez ziemniaki nadmiernej wilgoci czyli t. zw. pocenie się. Aby ułatwić i przyśpieszyć pocenie się ziemniaków w kopcu, dobrze jest pozostawić przez jakiś czas wierzch kopca otwarty i przykryty jedynie słomą, dla zabezpieczenia przed deszczami. Dopiero gdy ziemniaki wyparują z siebie nadmiar wilgoci — na co potrzeba conajmniej około 2 tygodni czasu — należy kopiec okryć na zimę, drugą warstwą słomy bądź też łętów ziemniaczanych i grubą (40—50 cm) warstwą ziemi.

Jeżeli jednak ziemniaki zsypywane były w kopiec w stanie wilgotnym, wówczas bezwarunkowo kopiec przed okryciem na zimę — poddać trzeba oględzinom i jeżeli okaże się, że ziemniaki w kopcu zaczęły się psuć, wówczas bezwzględnie należy je wszystkie przebrać i nadpsute odrzucić. W każdym razie zaś, jeżeli zsypano w kopiec w stanie wilgotnym — należy przed okryciem kopca na zimę, odkryć go zupełnie, usunąć słomę i zastąpić ją świeżą.

Jeśli po zsypaniu ziemniaków w kopiec było dość czasu — przed ostatecznym okryciem ich na zimę — na wyparowanie z kopca nadmiaru wilgoci, wówczas pozostawianie w kopcach „kominków” jest zupełnie zbyteczne.

Przystępując do kopania ziemniaków, najpierw należy wykopać krzaki przedtem wybrane i poznaczone, a wykopane sadzeniaki zwieźć do osobnego kopca.

Ciężką pracę kopania ziemniaków znacznie ułatwia kopanie w poprzek pędów i 3 lub 4 zębową motyką.

Szkoła Rolnicza.

Pomorskiej Izby Rolniczej w Brodnicy n. Drwęcą.

Przyjmuje zgłoszenia kandydatów na uczniów do dnia 30 paźdz. rb. Nauka w szkole trwa przez 2 zimy po 5 miesięcy, tj. od 3 XI.—30 III Na okres prac w polu 1. IV.—1. XI. — uczniowie pozostają w gospodarstwach swych rodziców lub opiekunów (albo odbywają praktykę), wykonują tamże zadania praktyczne z zakresu uprawy roli i roślin, hodowli, rachunkowości — posiłkując się przy tym wiadomościami, które zdobyli w Szkole Rolniczej podczas miesięcy zimowych. Nad prawidłowością wykonywania tych prac czuwa personel Szkoły przez kilkakrotne dojeżdżanie w tym okresie do gospodarstw uczniów.

Program nauki obejmuje;

Przedmioty fachowe: gleboznawstwo, uprawę roli i roślin, uprawę łąk i pastwisk, nasionoznawstwo, ogólną hodowlę, żywienie zwierząt gospodarskich, szczegółową hodowlę bydła, koni, trzody chlewnej (bekony), drobiu, ratowanie zwierząt domowych, ogrodnictwo i sadownictwo oraz rachunkowość rolniczą i organizację gospodarstw.

Przedmioty ogólno-kształcące: nauka religii, język polski, nauka o Polsce, rachunki, pomiar gruntów i ogólne wiadomości z nauk przyrodniczych.

Szkoła urządza podczas trwania kursu szereg wycieczek do okolicznych gospodarstw wzorowych, mleczarń, bekoniarni i innych objektów przemysłu rolnego lub mającego związek z rolnictwem, podczas których uczniowie otrzymują szczegółowe wyjaśnienia.

W programie nauczania przewidziane są godziny, w których uczniowie samodzielnie (w obecności personelu szkolnego) zaprawiają się do przyszłej pracy społecznej jako to: umiejętność prowadzenia zebrań, pisania protokołów, zabieranie głosu i rzeczowość dyskusji, wygłaszanie referatów itp.

Zajęcia w szkole trwają 5—6 godzin dziennie (wykłady i ćwiczenia); początek zaś i koniec zajęć dostosowany jest do rozkładu jazdy pociągów (w granicach od 8 ej do 14 30) Uczniowie, których pociągi przychodzą wcześniej lub odchodzą później, czas wolny wykorzystać mogą na odrabianie lekcyj w szkole.

Uczniowie korzystają z wszelkich urządzeń szkolnych i pomocy naukowych.

Uczniowie zrzeszeni są w „Kółku Koleżeńskim”, które prowadzi samodzielnie, ma własną bibliotekę, różnego rodzaju gry ruchowe i rozrywki umysłowe, z których mogą korzystać w czasie wolnym od nauki.

Przy Szkole prowadzony jest hufiec przysp. wojskowego, dzięki któremu można uzyskać skrócenie służby wojskowej.

Kandydaci mogą się zgłaszać osobiście bądź w towarzystwie rodziców (opiekunów) — w kancelarii Szkoły (poniedziałki, czwartki w godz. rannych) lub piśmiennie — składając podanie o przyjęcie do Szkoły.

Do podania należy dołączyć:

a) Życiorys, napisany własnoręcznie, w którym należy podać zajęcie rodziców, obszar gospodarstwa, ilość rodzeństwa, w jakim celu zapisuje się do Szkoły Rolniczej.

b) Metrykę urodzenia na dowód, że ukończył 17 lat życia.

c) Świadectwo szkolne w oryginale (lub odpisie, poświadczonym przez władze.)

d) Zobowiązanie rodziców co do uiszczenia opłaty za naukę.

e) 1 fotografię na legitymację szkolną, upoważniającą do zniżki na kolei.

Opłaty szkolne wynoszą: wpisowe 2 zł (dla nowowstępujących) oraz 20 zł za każdy kurs zimowy. Przy dobrych postępach w nauce i sprawowaniu Szkoła może zwalniać z opłat mniej zamożnych uczniów.

Uczniowie mogą dojeżdżać codziennie do Szkoły pociągami z pow. brodnickiego, lubawskiego, działdowskiego, grudziądzkiego; z bliższych okolic na rowerach, albo mogą zamieszkać w Brodnicy u krewnych lub prywatnie pod opieką personelu Szkoły.

Przy dojazdach koleją uczniowie korzystają z biletów ulgowych.

Dyrekcja Szkoły Rolniczej w Brodnicy n. Drw.

Pierwszym warunkiem bezpieczeństwa przy obsłudze inwentarza jest staranny dobór ludzi do tej pracy!

Rolnicy! Pamiętajcie, że w Polsce ginie przy pracy codziennie 1 rolnik!

ŚWIAT KOBIECY.

Zatrucie grzybami.

Rokrocznie w porze zbierania grzybów słyszy się o masowych zatruciach grzybami, które są tym niebezpieczniejsze, że działanie trucizny występuje widocznie dopiero w 5 do 6 godzin po spożyciu, tj. wtedy, kiedy proces trawienia skończył się i jad przedostał się do krwi. Zatrucie objawia się zwykle boleściami, silnym pragnieniem i biegunką.

Przy wybitnie jadowitych grzybach, śmierć następuje w parę dni.

Uratować chorego można tylko środkami rozwalniającymi, aż do zupełnego wypróżnienia żołądka.

Inne objawy, które też świadczyć mogą o spożyciu trujących grzybów są następujące: swędzenie szyi, zawroty głowy, osłabienie fizyczne i ogromne pragnienie. Środkami zaradczymi będzie tu picie w dużej ilości słodkiego mleka, czarnej kawy, zwłaszcza kawy z żołędzi, środki na wymioty i przeczyszczające. Po wypróżnieniu żołądka zaaplikować można gorące kompresy.

To są zabiegi do zrobienia, zanim się zjawi lekarz, którego w wypadkach zatrucia bezwzględnie wezwać należy, chcąc uniknąć nieszczęścia.

Przypominamy więc, że przy zbieraniu grzybów należy być bardzo ostróżnym — znać się na nich, rozróżniać je, a dzieciom bezwarunkowo nie pozwalać piec czy gotować znalezionych grzybów bez dozoru starszych. Dodać jeszcze trzeba przestrogę, że nawet dobrych grzybów nie można zjadać zbyt wiele, ani odgrzewać i trzymać w żelaznych garnkach.

Przepisy gospodarcze.

Sos z ogórków kwaszonych.

Zrobić zasmażkę jak zwykle i zabarwić ją na rumiano karmelem z palonego cukru. Rozprowadzić rosołem lub wodą. Ogórki kwaszone obrać, pokrajać w plasterki, włożyć do sosu, niech się gotują. Dodać kwasu z ogórków, jeżeli jest świeży i dobry. W przeciwnym razie nie dawać kwasu, lecz osolić i dodać cukru.

Grzyby marynowane na zimę.

Małe grzyby (borowiki) bez korzonków, wymyte i osączone na sicie, włożyć do rondla z pokrojoną cebulą, posolić i dusić na wolnym ogniu, mieszając aż nieco wyparuje. Potem ponakładać do słojów, zalać przegotowanym z korzeniami octem, owiązać pęcherzem. Do użytku podawać wprost ze słoja.

Aby zabezpieczyć grzyby przed pleśnieniem, należy je zalać topionym masłem. Zupełnie tak samo marynuje się rydze.

W jednej z takich toalet panna młoda z tym większą radością idzie do ołtarza

1 i 3) Suknia ślubna z ciężkiego crepe satin; druga z koronki

Tajemnica sąsiedniej kamienicy.

Powieść sensacyjna.

43)

— Jeżeli Franklin jest rzeczywiście mordercą swojej bratowej, to muszę przyznać, że tak wytrawnego zbrodniarza, nie zdarzyło mi się jeszcze spotkać. Wiedział, że gdy raz podejrzenie padnie na niego, wszystkie jego szuflady, skrytki i schowki zostaną przeszukane. Dlatego umieścił pierścienie w takim miejscu, gdzie każdy mógłby je zobaczyć, gdzieby więc nikomu nie przyszło na myśl szukać ich.

— Możeby pan teraz wyjaśnił okoliczności towarzyszące morderstwu, np. kaprys pani van Burnams co do zmiany sukni i bielizny, gdy nie z mężem, ale z p. Franklinem w hotelu D. była?

— Plan zbrodni został obmyślony przez niezwykle uzdolnionego i mądrego człowieka, z nadzwyczajnym sprytem i przezornością. Intuicja, którą w ciągu mojej długotrwałej praktyki nabyłem, doprowadziła mnie do wniosku, że Franklin nie miał początkowo zamiaru zabicia swojej bratowej.

— Wynajął w hotelu pokój, bo sądził, że w nim przeprowadzi walkę w celu odzyskania swego listu. Doradził bratowej, aby nazajutrz na umówione rendez-vous przyszła w długim płaszczu i zawoalowana. Wytłumaczył jej zapewne, że najlepiej będzie, gdy się w takim kostiumie zaprezentuje ojcu. Sam miał zamiar włożyć płaszcz oddawna nieużywany, wiszący w jego biurze.

— Dotychczas wszystko szło dobrze. W chwili jednak, gdy miał zamiar iść na rendez-vous, przyszedł brat jego i poprosił go o klucz do mieszkania. Howard pożegnał go niezwłocznie, Franklin wyszedł wkrótce za nim, idąc na chodniku, widział, jak Howard wydobył chustkę z kieszeni i przy tej sposobności klucz zgubił. Howard nie słyszał upadku klucza z powodu hałasu, jaki panował w tej chwili na ulicy. Franklin podniósł klucz.

— Z łatwością udało się Franklinowi i pani Howardowej tajemniczo spotkać się w tak wielkim mieście i pójść do hotelu D., nie będąc poznanymi przez nikogo. Pani van Burnams była przejęta jedną tylko myślą i chciała odegrać jakąś wielką rolę w towarzystwie nowojorskim. Nie wahała się więc z innym mężczyzną, niż własny mąż pójść do hotelu D. i tu zamówić przebranie dla siebie.

— Wynajęli pokój w hotelu, ponieważ okręt, którym miał powrócić stary pan van Burnams, nie był jeszcze sygnalizowany z Fire Island. Tu więc mieli czekać razem na powrót ojca, a potem pospieszyć na jego powitanie na okręt. Franklin jednak myślał przede wszystkim o swoim liście. Widział przed sobą tylko jeden sposób odebrania go polubownie; musiał zastosować się do wszelkich pomysłów bratowej. Pani van Burnams powiedziała mu zapewne, że właściwiej będzie witać ojca w domu, nie na okręcie. On więc obiecał ją tam zaprowadzić. Wtedy doradził jej zmianę sukni i bielizny, sądząc, że przy tej sposobności uda mu się list jej wykraść. Wiedział, że młoda kobieta list nosi przy sobie.

— To jest zupełnie naturalne, że pan, wychodząc ze swego założenia, sądził, iż Franklin tylko przez morderstwo dojść mógł do posiadania owego listu. Nie pomyślał pan o innej ewentualności. Czyż list nie mógł się znajdować w torebce, którą pani van Burnams zapomniała w domu pani Parker? Jak tylko pani Parker torebkę Howardowi oddała, mógł Franklin postarać się o wydobycie z niej listu. W swoim pospiechu poszarpał torebkę i zmiął znajdujący się w niej list. Nie odebrał go z rąk samej pani van Burnams.

— O tej ewentualności rzeczywiście nie pomyślałem — rzekł p. Gryce.

— To zaś, co pan uważa za najpewniejszy dowód jego zbrodni, a mianowicie znalezienie pierścieni na haku przy jego biurku, jest także złudzeniem, które niestety muszę rozwiać. Pierścieni tych nie szukała młoda dziewczyna w szarej sukni wśród listów, tylko je tam zawiesiła.

— Pierścionki zostały przyniesione tam przez pokojówkę pani, Lenę i zawieszone!

— O panie Gryce! — rzekłam z lekką naganą w głosie. Kobieta, która była w hotelu D., urządziła panu ten figiel. Lena dzisiaj wcale nie wychodziła.

— Proszę mówić, co pani wie o tej kobiecie? — rzekł inspektor.

Zastanawiałam się, czy mam rzeczywistą podstawę do przypuszczenia, iż ową dziewczyną w szarej sukni była Ruth Oliver i co mogło skłonić ją do tak śmiałego kroku, jak owa wizyta w biurze Franklina i pozostawienie w nim pierścieni. Niewątpliwie więc miała je przy sobie. Nie chcąc, aby zostały u niej znalezione, postanowiła utwierdzić policję w mniemaniu, iż Howard jest zabójcą i zostawić je przy jego biurku. Pomyliła się jednak i trafiła na biurko Franklina. Gdzie je mogła jednak przedtem tak dobrze ukryć? Nagle błysnęła mi myśl! Pierścionki ukryte były w kłębku bawełny.

Zaczęłam opowiadać, jak mi się pani Boppert odrazu podejrzaną wydała, jak wskutek tego postanowiłam ją odszukać i wybadać. Od niej się dowiedziałam, że po południu panią van Burnams, zamkniętą, w domu zostawiła. Dwie panie wchodzą w grę, a jedna już była w domu, gdy ta para w nocy przybyła. (C. d. n.)

Mistrzem świata w wyścigach kolarskich na r. 1938 w Amsterdamie został Niemiec Steher.

Najszybszy biegacz świata, trzykrotny zwycięzca olimpijski, murzyn Josse Owens — założył sobie obecnie w Cleveland pralnię i prasowalnię.

W Londynie odbył się ostatnio ślub pewnej wdowy. Ekscentryczna pani swój welon zawiązała, jak widzimy, swemu ulubieńcowi

Wywóz jabłek z Polski do Niemiec.

— W roku ub. wywieźliśmy po raz pierwszy do Niemiec jabłka, głównie Antonówki, za kilkadziesiąt tysięcy zł. W bież. roku Niemcy zamówili u nas jabłek za przeszło 400 tysięcy zł. Chodzi głównie o jabła gorszych gatunków, przeznaczone do przerobu na marmolady. Wysyłka tych jabłek rozpocznie się prawdopodobnie z końcem września bież. roku.

Czy jest przymus ubezpieczenia od wypadków w rolnictwie?

Na zapytanie członków Kółka Rolniczego, wyjaśnia się, że na zasadzie ustawy z dnia 28 marca 1933 r. (Dz. U. R. P. Nr. 51, poz. 396) znowelizowaną rozporządzeniem Prezydenta R. P. z dnia 24 października 1934 r. (Dz. U. R. P. Nr. 95, poz. 866) istnieje przymus ubezpieczenia od wypadków w rolnictwie.

Zaległe składki może Zakład Ubezpieczeń Społecznych ściągnąć na drodze egzekucji.

Odnośnie natomiast zwrotu kosztów leczenia, to sprawa przedstawia się następująco: Jeżeli choroba jest chorobą zawodową albo spowodowana wypadkiem w zatrudnieniu, a jest połączona z niezdolnością do pracy i trwa dłużej niż 4 tygodnie, Zakład Ubezpieczeń od Wypadków zwraca pracodawcy koszty leczenia od pierwszego dnia zachorowania poszkodowanego. (§ 30 rozp. Ministra Opieki Społecznej z dnia 24. X. 1933 Dz. U. R. P. Nr. 87, poz. 673).

Nie dotyczy to drobnych producentów rolnych, gdyż po myśli § 11 rozp. Rady Ministrów o ubezpieczeniu społecznym z 28 grudnia 1933 r. (Dz. U. R. P. Nr. 102, poz. 793) za poszkodowanego zatrudnionego w gospodarstwie drobnego producenta rolnego, wypłaca Zakład Ubezpieczeń od Wypadków koszty leczenia, począwszy od 5 tygodnia po dniu zgłoszenia wypadku, o ile Zakład nie zastosuje pomocy wcześniej.

Rolnik, posiadający gospodarstwo o obszarze powyżej 30 ha i opłacający zasadniczy podatek gruntowy powyżej 25 mk. na wypadek choroby zawodowej lub spowodowanej wypadkiem w rolnictwie, sam osobiście nie korzysta ze świadczeń Zakładu, natomiast żona, krewni, powinowaci pracodawcy, jeżeli są zatrudnieni przez tegoż, a nie pozostają w stosunku pracy najemnej, mają prawo do wyżej wymienionych świadczeń na mocy art. 6 punkt II ustawy z dnia 28 marca 1933 r. o ubezpieczeniu społecznym (Dz. U. R. P. Nr. 51, poz. 396).

T. R. P.

Wykaz

zalicencjonowanych stadników na licencji buhajów powiatu lubawskiego, przeprowadzonej w dniach 8 — 11 czerwca 1938 r.

Niem. Brzozie

Właśc. Krajnik Bolesław, buhaj ur. 1935 r. maść czarno-biały, klin-siodło.

Właśc. Jakielski Władysław, buhaj ur. 1936 r. maść czarno-biały klin na nozdrzach biała plamka.

Właśc. Dembek Marian, buhaj ur. 1936 r., maść czarno-biała gwiazdka, opaska z tyłu biała.

Właśc. Jakielska Anna, buhaj ur. 1936 r., maść czarno biały klin, biała opaska, żółta łatka.

Właśc. Kalisz Konstanty, buhaj ur. 1935 r., maść biało-czarny łysy, prawa strona czarna łata.

Właśc. Dulczewski Stanisław, buhaj ur. 1936 r., maść czarno-biała gwiazdka, prawa przednia pod napięstk. czarna.

Właśc. Thom Fryderyk, Bratuszewo, buhaj ur. 1935 r., maść czarno-biały, prawa tylna z czarną łatą.

Właśc. Gorzka Weronika, Bratuszewo, buhaj ur. 1936 r. maść czarno-biały klin, lewe żebra czarna łata.

Właśc. Angryk Augustyn, Bratuszewo, buhaj ur. 1937 r., maść czarno-biała gwiazdka, lewa przednia prawie po pęciny czarna.

Właśc. Zuralski Józef, Krzemieniewo, buhaj ur. 1936 r., maść czarno-biała gwiazdka, prawa przednia oderwana łata.

Właśc. Jarzębski Kazimierz, Krzemieniewo, buhaj ur. 1935 r., maść czarno-biały klin, lewe żebra czarna łata.

Właśc. Swiniarski Alojzy, Krzemieniewo, buhaj ur. 1935 r., maść czarno-biała gwiazdka, lewa strona grzbietu czarna kępka włosów.

Właśc. Gajdziejewski Józef, Krzemieniewo, buhaj ur. 1936 r., maść czarno-biała gwiazdka, lewa przednia pod napięstk. czarna.

Gmina Lubawa-wieś

Właśc. Dombrowski Władysław, Ludwichowo, buhaj ur. 1937 r., maść czarno-biały klin, na nozdrzach biała plamka.

Właśc. Brodowski Władysław, Targowisko, buhaj ur. 1937 r., maść biało-czarny klin, prawe żebro czarna łata.

Właśc. Komosiński Damazy, Targowisko, buhaj ur. 1937 r., maść czarno-biały klin, siodło.

Właśc. Ks. prob. Strehl, Sampława, buhaj ur. 1938 r., maść czarno-biały poprzeczny pasek, prawa strona kłębu czarna łata.

Właśc. Przeczewski Sylwester, Sampława, buhaj ur. 1935 r., maść czarno-biały klin, krzyż biała łata.

Właśc. Przeczewski Sylwester, Sampława, buhaj ur. 1936 r., maść czarno-biały klin, na nozdrzach biała plamka.

Właśc. Przeczewski Sylwester, Sampława, buhaj ur. 1937 r., maść czarno-biały klin, lewe żebro biała łatka.